

### Glosa II

I. Trafnie stwierdza Radwański, że czytelnik glosowanego orzeczenia stawia sobie pytanie, dlaczego odpowie-

<sup>9</sup> A. Szpunar: *Odszkodowanie...*, s. 734.

<sup>10</sup> Orz. SN z 8.IV.1957 r. 1 CR 502/57, PiP 1959, z. 4, s. 780.

<sup>11</sup> Orz. SN z 10.XII.1962 r. I PR 244/62, OSN 1964, poz. 11.

<sup>12</sup> Tak też zdaje się J. Rezler: *Naprawienie szkody wynikłej ze spowodowania uszczerbku na ciele lub zdrowiu*, Warszawa 1968, s. 64.

działność pozwanego Zakładu Mleczarskiego względem powódek za skutki wypadku z 4.IX.1965 r. nie została oparta na przepisie art. 436 § 1 k.c. Trudno natomiast byłoby mi się zgodzić z poglądem autora I glosy, jakoby znalezienie odpowiedzi na powyższe pytanie było łatwe. To prawda, że wypadek z 4.IX.1965 r. polegał na „zderzeniu się mechanicznych środków komunikacji, poruszanych za pomocą sił przyrody”, ale czy z tego rzeczywiście wynika, że oparcie odpowiedzialności pozwanego Zakładu Mleczarskiego względem powódek na zasadzie ryzyka można z góry wykluczyć?

W art. 154 k.z. powiedziane było wyraźnie, że w razie zderzenia się mechanicznych środków komunikacji odpowiadają tylko na zasadach ogólnych, a nie na zasadzie ryzyka, jedynie osoby, które „...ponoszą odpowiedzialność na podstawie artykułu poprzedzającego”, tzn. które normalnie odpowiadałyby z mocy art. 153 k.z. na zasadzie ryzyka, przy czym ograniczenie ich odpowiedzialności do odpowiedzialności „na zasadach ogólnych” dotyczy tylko przypadków, gdy osoby te wzajemnie dochodzą naprawienia szkód, poniesionych wskutek zderzenia. Tak więc w razie zderzenia się dwóch samochodów właściciele tych samochodów mogli byli dochodzić wzajemnie naprawienia szkód, powstałych wskutek zderzenia, tylko na zasadach ogólnych, tzn. na zasadzie winy. Jeżeli natomiast wskutek zderzenia dwóch samochodów poniósł szkodę pasażer jednego z tych samochodów, nie przewożony z grzeczności, albo przechodzień, to tak ten pasażer, jak i przechodzień, mogli byli dochodzić naprawienia ich szkód, poniesionych wskutek zderzenia, od właściciela jednego lub od właścicieli obu samochodów (zależnie od tego, od którego z samochodów poszkodowany doznał bezpośrednio szkody) na zasadzie art. 153 k.z., tzn. na zasadzie ryzyka.

Tekst art. 436 § 2 k.c. nie jest niestety ujęty tak jasno, jak brzmienie art. 154 k.z. Nie ulega chyba jednak wątpliwości, że w art. 436 § 2 k.c. nie została wprowadzona merytoryczna zmiana (z wyjątkiem zmiany, wynikającej z art. 436 § 1 k.c.; obecnie odpowiada na zasadzie ryzyka nie — jak na podstawie art. 153 § 1 k.z. — właściciel mechanicznego środka komunikacji, ale jego samoistny posiadacz). Także bowiem w art. 436 § 2 k.c. odpowiedzialność na zasadzie ryzyka zastąpiona została odpowiedzialnością na zasadach ogólnych tylko w odniesieniu do wzajemnego dochodzenia przez „wymienione osoby” naprawienia poniesionych wskutek zderzenia szkód<sup>1</sup>. Jest jasne, że użyte w art. 436 § 2 k.c. słowa: „wymienione osoby” odnoszą się do osób, o których jest mowa w art. 436 § 1 k.c., tj. do osób, które w razie wypadku samochodowego ponoszą normalnie odpowiedzialność na zasadzie ryzyka. Toteż wzajemna odpowiedzialność za skutki zderzenia z dnia 4 września 1965 r. Związku Mleczarskiego oraz denata, Feliksa M., mogłaby być z pewnością oparta tylko na zasadach ogólnych, tj. na zasadzie winy. Ale powstaje wątpliwość, czy przepis art. 436 § 2 k.c. powinien być znaleźć zastosowanie przy ustalaniu podstaw odpowiedzialności Związku Mleczarskiego względem powódek.

<sup>1</sup> Tak samo Ohanowicz w podręczniku Ohanowicza i Górskiego: *Zarys prawa zobowiązań*, s. 149; Czachórski: *Prawo zobowiązań w zarysie*, s. 282; Wąsiewicz: *Odpowiedzialność cywilna za wypadki samochodowe na tle obowiązkowego ubezpieczenia*, s. 90, 91; Rembieliński w glosie do orzeczenia SN Izby Wojskowej z dnia 7 lipca 1966 r., Rv 505/66, OSP XI, 145, s. 280. Nie dość jasno Szpunar: *Czynny niedozwolone w k.c.*, Studia Cywilistyczne t. XV, s. 88, 89.

Powódka Sabina M. była żoną, powódka Grażyna M. była (jedyną?) córką denata, Feliksa M. Przypuszczam, że Feliks M. nie pozostawił testamentu, a powódki były jego spadkobierczyniami ustawowymi. Ponieważ na spadkobiercę przechodzą w zasadzie nie tylko wszelkie prawa i obowiązki majątkowe spadkodawcy, ale i pewne sytuacje prawne, przeto — zdawałoby się — w stosunku do powódek, podobnie jak i w stosunku do ich spadkodawcy, wchodziło w zastosowanie wynikające z art. 436 § 2 k.c. ograniczenie odpowiedzialności Związku Mleczarskiego za skutki zderzenia z 4.IX.1965 r.

M. zd. na pytanie, czy Związek Mleczarski odpowiadał względem powódek za skutki zderzenia z 4.IX.1965 r. tylko w granicach art. 436 § 2 k.c., nie da się udzielić jednolitej odpowiedzi. Mianowicie roszczenie o naprawienie szkody, powstałej wskutek zniszczenia samochodu osobowego „Warszawa”, powstało w osobie denata, Feliksa M., a na powódki przeszło w drodze dziedziczenia. Oczywiście powódki nie mogły nabyć w drodze dziedziczenia szerszych praw, niż te, które służyły denatowi. Wskutek tego jest jasne, że naprawienie szkody, powstałej wskutek zniszczenia samochodu, mogły powódki dochodzić od Związku Mleczarskiego tylko na podstawie art. 436 § 2 k.c. Inaczej rzecz się przedstawia z roszczeniami powódek, opartymi na przepisach art. 446 k.c. To są własne roszczenia powódek, powstałe w ich osobach, nie mające z prawem spadkowym nic wspólnego. Dochodzące tych roszczeń powódki ani nie są osobami, o których jest mowa w art. 436 § 2 k.c., ani nie są co do tych roszczeń następcami prawnymi jednej z osób tam wymienionych (samodzielnego posiadacza — a nawet właściciela — samochodu, denata Feliksa M.). Toteż odpowiedzialność Związku Mleczarskiego względem powódek, w zakresie dochodzenia ich roszczeń z art. 446 k.c., powinna być oparta na zasadzie art. 436 § 1 k.c., a nie tylko na zasadzie art. 436 § 2 k.c.

Ale w zderzeniu z 4.IX.1965 r. uczestniczył także samochód „Warszawa”, którego samodzielnym posiadaczem był denat, Feliks M., wskutek czego także i on odpowiadałby (oczywiście gdyby żył) względem osób trzecich za szkody, wyrządzone im przez zderzenie, na podstawie art. 436 § 1 k.c., tzn. na zasadzie ryzyka. Odpowiedzialność Związku Mleczarskiego i Feliksa M. byłaby odpowiedzialnością solidarną (art. 441 § 1 k.c.), z możliwością podnoszenia roszczeń regresowych między osobami, odpowiedzialnymi za skutki zderzenia na podstawie art. 436 § 1 k.c.

W sprawie, rozstrzygniętej glosowanym orzeczeniem, powódki skierowały swe roszczenia przeciwko Związkowi Mleczarskiemu, który odpowiada w pełni względem nich za szkody, powstałe w ich osobach (art. 446 k.c.). Ale tu znowu wyłania się problem, czy Związek Mleczarski nie mógłby w swej obronie zastosować następującego rozumowania: Z powodu wyrządzenia szkody osobie trzeciej przez zderzenie samochodu „Warszawa” z samochodem „Żubr” odpowiada na zasadzie art. 436 § 1 k.c. Związek Mleczarski, ale odpowiadałby, gdyby żył, także Feliks M. Wskutek tego, jeśli Związek Mleczarski naprawił szkodę, wyrządzoną osobie trzeciej, służyłby mu roszczenia regresowe przeciwko Feliksowi M. W niniejszej sprawie Feliks M. nie żyje, ale jego zobowiązanie do pokrycia roszczeń regresowych Związku Mleczarskiego przeszło na jego spadkobierczynię, tj. na powódki, i to roszczenie regresowe może Związek Mleczarski przeciwstawić powódkom do potrącenia, i to także w odniesieniu do tej części odszkodowania, która

nie została dotąd przez Związek wypłacona, w myśl zasady: *dolo facit, qui petit, quod redditurus est*.

Przy rozważaniu problemu zasady i wysokości tych ewentualnych roszczeń regresowych Związku Mleczarskiego zasadnicze znaczenie miałyby stwierdzenie, kto ponosi winę zderzenia (art. 441 § 2 k.c.). Niesporne było — zdaje się — że winy wywołania zderzenia nie ponosił Feliks M. Nie mam zamiaru wdawać się — bez znajomości akt sprawy — w rozważania, czy winy w wywołaniu zderzenia nie można przypisać, czy to Związkowi Mleczarskiemu (art. 415, 429 k.c.), czy też jego podwładnym. Zgadzam się jednak z zapatrywaniem Radwańskiego, iż treść glosowanego orzeczenia przemawia raczej za tym, że winy w wywołaniu zderzenia samochodów ani Związkowi Mleczarskiemu ani jego podwładnym przypisać nie można<sup>2</sup>. Tak więc konkluzja rozważań co do problemu istnienia lub nieistnienia winy wywołania zderzenia nie daje podstawy do wykluczenia roszczeń regresowych Związku Mleczarskiego względem powódek.

Ale w art. 441 § 2 k.c. podane są — prócz winy — jeszcze inne wskaźniki, według których oceniać należy podstawę i wysokość roszczeń regresowych podnoszonych między osobami, ponoszącymi solidarną odpowiedzialność za szkodę, wyrządzoną czynem niedozwolonym. Otóż naprzód w art. 441 § 2 k.c. wysunięto na czoło przesłanek, od których zależy możliwość podnoszenia roszczeń regresowych, zwrot całkiem ogólny: powiedziano mianowicie, że roszczenia te mogą być podnoszone i ich wysokość ma być ustalona „zależnie od okoliczności”. Po wtóre, w art. 441 § 2 *in fine* k.c. podano jako wskaźnik dla oceny zasady i wysokości roszczeń regresowych okoliczność, w jakim stopniu osoba dochodząca tych roszczeń przyczyniła się do powstania szkody. Przy tym ujęciu w art. 441 § 2 k.c. przesłanek, od których zależy istnienie roszczeń regresowych między osobami, odpowiadającymi solidarnie za szkodę wyrządzoną osobie trzeciej czynem niedozwolonym, przyjmując m. zd. należy, że w przypadkach odpowiedzialności, opartej na zasadzie ryzyka, nie może podnosić roszczeń regresowych przeciwko osobie współodpowiedzialnej ta osoba, po której stronie istnieje przeważająca przyczyna — choćby niezawiniona — powstania szkody. Bardziej konkretnie w odniesieniu do stanu faktycznego sprawy, rozstrzygniętej glosowanym orzeczeniem, trzeba stwierdzić, że w razie wyrządzenia szkody osobie trzeciej przez zderzenie dwóch samochodów nie może podnosić roszczeń regresowych samodzielny posiadacz tego samochodu, którego to samochodu wadliwy stan — choćby przez samoistnego posiadacza nie zawiniony — stał się przyczyną zderzenia. Zapatrywanie to nadaje się m. zd. do przyjęcia zwłaszcza wtedy, kiedy drugi samochód był w pełni sprawny i jego stan techniczny w niczym nie przyczynił

<sup>2</sup> W odnośnych wywodach uzasadnienia glosowanego orzeczenia powiedziano co do wadliwej naprawy samochodu „Zubr” dosłownie: „...jeśli... dokonali jej pracownicy pozwanego Zakładu, to za ich winę zakład odpowiada z mocy art. 430 k.c., jeśli natomiast dokonała jej osoba trzecia, to wina Zakładu polega na dopuszczeniu do eksploatacji samochodu, mającego wady (art. 415 k.c.)”. Jeśliby rzeczywiście dopuszczenie do eksploatacji wadliwego samochodu można było poczytać Zakładowi Mleczarskiemu za winę (na zasadzie art. 416 czy 429 k.c.?), to to zawinione działanie Zakładu Mleczarskiego stanowiłoby podstawę nałożenia na niego odpowiedzialności za skutki zderzenia także i wtedy, gdyby naprawę wykonali pracownicy Zakładu. Ta podstawa odpowiedzialności istniałaby wówczas obok podstawy z art. 430 k.c.

się do zderzenia. Dlatego jestem zdania, że w sprawie niniejszej, w której — jak to było chyba niesporne — wadliwy był tylko stan techniczny samochodu „Zubr” i ten wadliwy stan techniczny stał się przyczyną zderzenia — Zakładowi Mleczarskiemu nie mogły służyć żadne roszczenia regresowe przeciwko Feliksowi M. i wskutek tego Zakład ten nie mógł być bronić się w procesie przeciwstawieniem do potrącenia swych nie istniejących roszczeń regresowych.

II. Po wniesieniu rewizji zmarła powódka Sabina M. W jej miejsce wstąpiły do sporu po stronie powodowej Romana S., Zbigniewa M. i Grażyna M. Są one albo spadkobierczyniami testamentowymi Sabiny M., co mało prawdopodobne, albo jej spadkobierczyniami ustawowymi. W tym drugim przypadku można by się było domyślać, że tylko Grażyna M. była córką Feliksa M. i Sabiny M., że natomiast Romana S. i Zbigniewa M. były córkami Sabiny M., ale nie Feliksa M. (prawdopodobnie córkami Sabiny M. z jej pierwszego małżeństwa). Zdaje się to wynikać stąd, że te dwie osoby początkowo nie brały udziału w procesie, a wstąpiły do niego jako współspadkobierczynie (obok Grażyny M.) Sabiny M.

Powstaje pytanie, czy, a jeśli tak, to jakie roszczenia, dochodzone przez Sabinę M., przeszły na jej spadkobierczynie?

1. Naprzód nie ulega wątpliwości, że na spadkobierczynie Sabiny M. przeszło jej roszczenie o naprawie szkody, powstałej wskutek zniszczenia samochodu.

2. Po wtóre, nie jest także wątpliwe, że prawo do renty wygasa z chwilą śmierci uprawnionego, a jego spadkobiercy mogą żądać tylko zaległych rat renty, które stały się wymagalne za życia uprawnionego (art. 905, 907 § 1 k.c.)<sup>3</sup>.

Jest natomiast rzeczą wątpliwą, jak przedstawia się sprawa dziedziczności roszczeń Sabiny M. z art. 446 § 3 k.c. Sąd Najwyższy oraz Radwański uznali te roszczenia za roszczenia ściśle majątkowe i na tej zasadzie przyjęli, że roszczenia te są w pełni dziedziczne, zwłaszcza jeżeli powództwo o nie zostało wytoczone za życia poszkodowanego. Radwański zaznacza przy tym wyraźnie, że jego zdaniem roszczenie z art. 446 § 3 k.c. podlega także i wtedy dziedziczeniu, gdy powództwo o nie nie zostało jeszcze przez spadkobiercę wytoczone.

Z powyższymi zapatrywaniami nie mógłbym się zgodzić. Nie ulega bowiem wątpliwości, że nie wszystkie majątkowe prawa i obowiązki spadkodawcy należą do spadku po nim i przechodzą na jego spadkobierców (art. 922 § 2 k.c.). Zasada ta nie została wprawdzie przeczożona ani przez SN, ani przez Radwańskiego, ale m. zd. ani w orzeczeniu, ani w glosie nie zostały z niej wyciągnięte należyte konsekwencje.

Nie należą do spadku majątkowe prawa i obowiązki zmarłego związane z jego osobą (art. 922 § 2 cz. 1 k.c.). Jedną z przyczyn, powodujących niedziedziczność pewnego prawa majątkowego jest to, że dane prawo podmiotowe służy zaspokojeniu interesu tylko tej osoby, której dane prawo służy. Interes ten nie istnieje u jej spadkobierców, a gdyby nawet istniał, to nie zasługiwałby na udzielenie mu ochrony prawnej. Do praw, które

<sup>3</sup> Zasady dotyczące renty dożywotniej odnoszą się także do renty z art. 444 § 2 k.c. (a m. zd. oczywiście także do renty z art. 446 § 2 k.c.). Zob. orz. SN 3.VI.1966 r., I PR 31/66, OSP XII, 6, z glosą Rezlera; z 19.X.1966 r., I CR 333/66, PUG XX, s. 212; z 31.X.1966 r., II CR 361/66, BSN nr 44/67; z 28.XII.1966 r., I PR 536/66, Zb. Urz. nr 15/67.

z tej przyczyny są niedziedziczne, zalicza się zwykle użytkowanie, prawo do renty dożywotniej, prawo biorącego do używania, prawo do renty z art. 444 § 2, art. 446 § 2 k.c., itp. Jest w nauce sporne, czy prawa do alimentacji z art. 128 i nast. k.r.o. są prawami osobowymi, czy majątkowymi. Gdyby się je zaliczyło do praw majątkowych (co m. zd. nie byłoby trafne), to także i do nich znajdowałby zastosowanie przepis art. 922 § 2 zd. 1 k.c. Sądzę, że przepis art. 922 § 2 zd. 1 k.c. powinien z reguły znaleźć zastosowanie do roszczeń z art. 446 § 3 k.c. Roszczenia te są bowiem przeznaczone do zrekomensowania najbliższemu członkowi rodziny zmarłego tego pogorszenia jego sytuacji życiowej, jakie nastąpiło wskutek śmierci osoby zmarłej. To pogorszenie sytuacji życiowej, zwykle trwałe i to trwające przez dłuższy okres czasu, istnieje tylko u określonej osoby i z reguły tylko ta osoba ma zasługujący na ochronę prawną interes w tym, aby to pogorszenie sytuacji życiowej zostało właśnie i tylko jej zrekomensowane. Ponieważ pogorszenie sytuacji życiowej członka najbliższej rodziny zmarłego może być wywołane różnymi przyczynami i mieć skutek tego różne postaci, które trudno sobie bez znajomości kazuistyki wyobrazić, nie można apodyktycznie twierdzić, że wszelkie roszczenia z art. 446 § 3 k.c. nigdy nie są dziedziczne. Chyba jednak jako regułę należałoby przyjąć ich niedziedziczność<sup>4</sup>.

Nie jest mi jasne, na czym polegało pogorszenie sytuacji życiowej Sabiny M. wskutek śmierci jej męża, Feliksa M. W tej mierze znalazłem niezupełnie jasne dla mnie ustalenia w wyroku Sądu Wojewódzkiego, gdzie powiedziano, że „...powódka Sabina M., urodzona w 1909 r., cierpi na chorobę nadciśnieniową III i II stopnia, uogólnioną miażdżycę naczyń krwionośnych i uszkodzenie mięśnia sercowego znacznego stopnia. W związku z tym jest ona w 80% stale niezdolna do pracy i może wykonywać jedynie lekkie prace domowe”. Te ustalenia prowadzą do stwierdzenia, że Feliks M., w ramach swojego obowiązku z art. 27 k.r.o. dostarczania środków na zaspokajanie potrzeb rodziny, obowiązany był dostarczyć środków utrzymania dla swej żony, Sabiny M. Jest jasne, że wskutek śmierci Feliksa M. Sabina M. poniosła szkodę, bo utraciła możliwość uzyskiwania środków utrzymania na dotychczasowej drodze. Ta szkoda Sabiny M. powinna być naprawiona za pomocą renty z art. 446 § 2 k.c. Na czym miałyby polegać dalsze „znaczące pogorszenie” sytuacji życiowej Sabiny M., nie można się z glosowanego wyroku dowiedzieć. Można się tylko domyślać, że zdaniem Sądu Wojewódzkiego renta dla Sabiny M. w kwocie 1800 zł miesięcznie (obniżona zresztą przez SN do kwoty 1200 zł miesięcznie) mogłaby w przyszłości nie wystarczać na zaspokajanie jej potrzeb. Na wypadek takiego zwiększenia potrzeb Sabiny M. można byłoby oczekiwać, że Feliks M. czy to przez postaranie się o zwiększenie swych zarobków, czy też przez obracanie mniejszej części swych dochodów na pokrycie potrzeb własnych i pozostałych członków rodziny, postarałby się o zaspokajanie zwiększonych potrzeb swej ciężko chorej żony. Innego uzasadnienia przyznania Sabinie M. odszkodowania z art. 446 § 3 k.c. nie jestem w stanie znaleźć.

<sup>4</sup> Nie całkiem konsekwentnie Szpunar: *Odszkodowanie na rzecz najbliższych członków rodziny zmarłego*, PiP XXIII/II, s. 734, pod 5, który wypowiedział się za dziedzicznością roszczenia z art. 446 § 3 k.c., ale zaznaczył równocześnie, że przy ustalaniu wysokości roszczenia sąd powinien uwzględnić, że odszkodowanie przypadnie spadkobiercom uprawnionego.

Gdyby moje domysły co do podstawy faktycznej przyznania Sabinie M. odszkodowania z art. 446 § 3 k.c. były trafne, to wówczas niedziedziczność tego roszczenia nie ulegałaby m. zd. wątpliwości<sup>5</sup>. Roszczenie to miałyby bowiem wówczas charakter jakby skapitalizowanej renty i byłoby przeznaczone na pokrywanie mogących ulec w przyszłości zwiększeniu potrzeb Sabiny M. W tych warunkach dziedziczność roszczenia Sabiny M. z art. 446 § 3 k.c. musiałaby być oceniana na tych samych zasadach, jak dziedziczność roszczeń o rentę z art. 444 § 2, art. 446 § 2 k.c.

III. Powództwo w zakresie, dotyczącym pokrycia kosztów wystawienia nagrobka, zostało wprawdzie oddalone, ale tylko dlatego, że powódki nie przedstawiły dowodów, stwierdzających poniesienie tych kosztów. Sąd Najwyższy wyraźnie jednak stwierdził, że koszty pogrzebu „mogą obejmować również” koszty odpowiedniego nagrobka. Wiem, że zapatrywanie to odpowiada stałej judykaturze SN. Pomimo to wydaje mi się, że zapatrywanie to stanowi silnie rozszerzającą wykładnię art. 446 § 1 k.c. Pod wyrażeniem „pogrzeb” rozumie się w języku potocznym uroczystą ceremonię złożenia zwłok osoby zmarłej do grobu trwałego lub ziemnego. Taka ceremonia trwa krótko (chyba wyjątkowo tylko dłużej niż godzinę), a odbywa się przy współudziale osób w taki czy inny sposób związanych z osobą zmarłą lub jej najbliższymi. O ceremonii tej można powiedzieć, że ma ona w pewnym znaczeniu charakter pożegnania zmarłego przez osoby pozostałe przy życiu. Ceremonia ta połączona jest z pewnymi kosztami, które stanowią właśnie kosztą pogrzebu. Czymś zupełnie innym jest wystawienie nagrobka. Jest to praca rzemieślnika, murarza lub kamieniarza, polegająca na wzniesieniu jakiegoś pomnika, czy też niewielkiej budowli. Jest to wykonanie dzieła, trwające dłuższy czas (co najmniej kilka dni), odbywające się bez udziału osób, biorących udział w pogrzebie, nie połączone nie tylko z uroczystą, ale nawet w ogóle z żadną ceremonią. Koszt wystawienia nagrobka przekracza zwykle wielokrotnie prawdziwe kosztą pogrzebu. Toteż już na podstawie dotychczasowej argumentacji przycho-  
dzą do przekonania, że nie można kogoś, na kogo ustawa nakłada obowiązek zwrotu czy poniesienia kosztów pogrzebu, obciążać obowiązkiem pokrycia kosztów wystawienia nagrobka.

Trzeba też pamiętać, że wyrażenie „kosztą pogrzebu” użyte zostało nie tylko w art. 446 § 3 k.c. O „kosztach pogrzebu” mowa jest np. także w art. 908 § 1 *in fine* k.c. (obowiązek nabywcy nieruchomości pokrycia kosztów pogrzebu dożywotnika), w art. 922 § 3 k.c. (zaliczenie kosztów pogrzebu do długów spadkowych), w art. 1025 § 1 pkt 2 k.p.c. (o pokrywaniu z sumy, uzyskanej z egzekucji z nieruchomości, w drugiej kolejności kosztów zwykłego pogrzebu dłużnika), w § 18 rozp. z 1.X.1966 r. o postępowaniu przy zabezpieczeniu spadku i przy sporządzaniu spisu inwentarza, Dz. U. nr 43, poz. 258 (z pieniędzy spadkowych organ wykonujący postanowienie o zabezpieczeniu spadku wyda w razie potrzeby sumę, potrzebną na koszty pogrzebu spadkodawcy), wreszcie w różnych przepisach uposażeniowych i zaopatrzeniowych (zob. np. art. 21 ustawy z 4. II. 1949 r. o uposażeniu pracowników państwowych i samorządowych oraz przewodniczących organów wykonawczych gmin miejskich i wiejskich, Dz. U. nr 7, poz. 39, art. 49—52, zwłaszcza art. 51, ustawy z 23.I.1968 r. o powszechnym

<sup>5</sup> I to pomimo, że Sabina M. wytoczyła o to roszczenie powództwo.

zaopatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin, Dz. U. nr 3, poz. 6, oraz odpowiednie przepisy szeregu ustaw i rozporządzeń, dotyczących różnych szczególnych kategorii pracowników).

Nie sędę, aby wyrażenie „koszta pogrzebu”, użyte w powołanych dopiero co przepisach, obejmowało także koszta wystawienia nagrobka. Z drugiej strony nie wydaje mi się też możliwe przyjęcie zapatrywania, że wyrażenie „koszta pogrzebu”, zamieszczone w art. 446 § 1 k.c., można rozumieć inaczej, niż takie samo wyrażenie, użyte wielokrotnie w innych przepisach.

*Jan Gwiazdomorski*

---